Nr 130. Kraków 10 Czerwca — Sobota. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miesięczna w Krakowie: rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Poczta w państwie Austryackiem „ 24 „ 6 „ 2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ul. Różanej w domu pod L. 433; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. Ant. Piątkowskiego, plac Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wuy pułkownik Wincent. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 5. — Zaś tylko ogłoszenia: W Wiedniu p. Neumarkt Nr 11, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu J. Rosenzweig II. Körnergasse Nr 2 i R. Mosse — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Com.

Kraków 9 czerwca.

Na posiedzeniu środowem Izby niższej Rady państwa ukończyły się ogólne rozprawy nad budżetem przez odrzucenie wniosku deputowanego Franciszka Grossa 77 głosami przeciw 67. Wniosek, jak wiadomo, żądał, aby Izba nie weszła na teraz w rozbiór budżetu, czyli aby odroczyć chwilowo jego uchwalenie, więc odmówić budżetu. Jak pisaliśmy, stronnictwo wiernokonstytucyjne stawiając wniosek, łagodniejszą przybrało formę, w gruncie atoli wypowiedziało to samo; tak, że odrzucenie wniosku, niemal za przyjęcie budżetu uważać można.

Nie oddał przysługi stronnictwu swemu prałat Helferstorfer przeprowadzając w przeszły piątek wniosek, aby po odpowiedzi cesarskiej zamknąć posiedzenie a rozprawy budżetowe na wtorek odłożyć. Lepiej było usłuchać posła Zyblikiewicza, który dyskusyę nad budżetem radził zaraz rozpocząć. Przegrana nieprzygotowana mniej byłaby dotkliwą, a w każdym razie, jeżeliby nie wystarczyło czasu do ułożenia manewru, to mniej byłby to manewr, mający pozór rękawicy rzuconej Koronie. I w tem właśnie wielka jego wada, która odstępców, tak zwanych z lewego centrum, aż nadto tłómaczy. Bo przecież nie szło tutaj na seryo o odmówienie budżetu, podatków, czego żadne zgromadzenie nie chcące być konwentem nie robi, a gabinet nic więcej nie przewinił, jak że przedłożył Izbie projekt, na podstawie którego radby ugodę z Galicyą przeprowadzić, albo że rozmawia z przywódcami Czechów w przedmiocie ich żądań, których chyba w drodze konstytucyjnej zaspokoić. Jakkolwiek wielkie to grzechy przeciw supremacyi niemieckiej, jednak karać rząd za nie odmową budżetu byłoby za wiele.

Wniosek p. Grossa był więc tylko manewrem, który miał w wielki kłopot wprowadzić ministeryum. Odpowiedzieć w razie przyjęcia wniosku, wypadało rozwiązaniem Izby. Stały zaś temu teraz, jak mówiliśmy, na przeszkodzie delegacye. Węgrów omijać, zawsze jest staraniem rządu przedlitawskiego. Wypadłoby zatem odroczyć Izbę, dopóki się nie ukończą delegacye. Sprawy finansowe w czasie odroczenia i później nie mało sprowadzić mogą trudności. Zapewne też w przewidzeniu takowych hr. Hohenwart w mowie swej, wspomniawszy, że Izba odraczając rozprawy nad budżetem, niedopełnia swego obowiązku, bo przyjęcie budżetu nie jest bynajmniej wotum zaufania dla rządu, ale wykonaniem konstytucyjnej powinności, — oświadczył, że w razie uchwalenia wniosku musiałby na Izbę złożyć odpowiedzialność za wszystkie następstwa tego kroku, który państwo na przykre przejścia mógłby narazić.

Stało się wszakże inaczej. Dla prostego manewru stronnictwa wielu członków nie chciało zaniedbać obowiązku, zrywać z koroną, zgoła uciekać się do ostatecznych opozycyjnych środków, i to nie na seryo, bo ze świadomością, że niktby w tem odmowy podatków nieupatrywał.

Ministeryum odniosło więc zwycięztwo, a większość dziesięciu głosów, jaką uzyskało, większą nierównie ma ważność, niżby to organa centralistyczne przyznać chciały. Jeżeli bowiem adres przyjęty został większością 93 głosów przeciw 66, to w obec tej uchwały, cyfry 67 i 77 przy wniosku p. Grossa, będącym tylko konsekwencyą systematyczną adresu, nie są wcale obojętnemi. Gabinet miał tym razem tylko 10 głosów większości, to prawda, ale stronnictwo opozycyjne zeszło z 93 na 67 i stało się mniejszością. I nie same tylko trudności pokonał hr. Hohenwart przez to zwycięstwo, ale pierwszy raz nie tylko jemu, lecz od dwóch lat jemu pierwszemu udało się rozbić tę majoryzującą ciągle większość centralistyczną, i to na własnym jej manewrze.

Dziś miały się rozpocząć rozprawy szczegółowe. Jaką taktykę po przegranej przyjmie stronnictwo wiernokonstytucyjne, przesądzać nie będziemy. Sądzimy tylko, że opuściło myśl złożenia mandatów, o czem dawniej wspominały dzienniki, a przemilczały wczoraj, owszem, do dalszej na polu budżetowem zachęcając walki.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 8 czerwca.

Zimna krew, jaką się odznacza w tak wysokim stopniu hr. Hohenwart, nieco opuściła wczoraj po raz pierwszy tego męża stanu. Krótką mowę swoją wypowiedział w tonie widocznie rozdrażnionym. Tak dobitnie i stanowczo nigdy jeszcze nie mówił prezes ministrów, bo mowił wczoraj prawie groźąco. Ale będąc świadkami dwudniowych rozpraw w Izbie nie dziwiliśmy się bynajmniej rozdrażnieniu hr. Hohenwarta. Wniosek stanowiący wynik największej samowoli parlamentarnej, popierali mowcy całej lewicy, przekraczając granice wszelkiej przyzwoitości. PP. Sturm i Giskra nagromadzili cały szereg namiętnych zarzutów i gorzko zatrutych frazesów; w rozdrażnieniu swojem nie wahali się rzucić je w twarz członkom rządu. Podobnie niegodnie brzmiały mowy, w których Polacy nie walczyli przeciw p. Giskrze. Dzięki przyjmowali szyderstwa i sarkazmy, których szczodrze nie żałowano; oskarżeń i Giskra i Sturm wyrwali tym organom smutne wawrzyny. „Niedobrą jest sprawa, która takiemi się posługuje środkami" — rzekł wczoraj hr. Hohenwart o tendencyjnych wiadomościach, jakie dzienniki wiedeńskie dla straszenia opinii publicznej rozrzucają. To samo da się powiedzieć o całem stronnictwie wiernokonstytucyjnych, które się nie lepiej, jak z ministerstwem, obchodzi z prawicą Izby. Podczas mów pp. Smolki, Weigla, Kowacza, Pascotiniego panowie z lewicy albo siedzieli w bufecie albo rozmawiali tak głośno, że sprawozdawcy dziennikarzy mogli rozdać hasło, iż „mów posłów z prawicy na galeryi nie dosłyszano." Jak deputowani z lewicy w Izbie, tak ich szanowne organa w prasie sobie postępują, bo mowy posłów z prawicy albo przekręcają albo prawie zupełnie pomijają. Z długiej i jędrnej mowy p. Smolki, jako mowcy jeneralnego, najpierwszy dziennik tutejszy dziś podał kilka wierszy.

Zresztą po tak dotkliwej klęsce, jak wczorajsza, wiernokonstytucyjni pocieszają się jak mogą. Dla gabinetu rezultat wczorajszego głosowania jest o tyle bardzo dobrym, że nie potrzeba odraczać delegacyj i tamować ruchu machiny państwowej. Ministeryum było bowiem zdecydowane w razie odmówienia budżetu rozwiązać natychmiast Radę państwa i odroczyć delegacye. Lecz głosowanie wczorajsze nie przynosi tyle korzyści ministerstwu ile szkodzi stronnictwu wiernokonstytucyjnych. Śmiało powiedzieć można, że ci ostatni w podwójnym kierunku ponieśli klęskę. Już sama przegrana w sprawie, gdzie wszystko na jednę postawiono kartę i z taką zaciętością walczono, osłabia wpływ stronnictwa i niszczy wiarę w jego wszechwładność lub przewagę. Ale jeszcze zgubniejszym dla nich musi być ogólny rozstrój, jaki się zakradł w szeregi owej jeszcze parę dni temu za jednolitą okrzyczanej falangi centralistycznej.

Bywają chwile w każdej bitwie, gdzie trudno odróżnić przyjaciela od nieprzyjaciela. Takich chwil było bardzo wiele w ciągu ostatnich rozpraw budżetowych. Giskra nacierał na Lassera i innych posłów ze środka Izby; Plener na Giskrę i jego kolegów, wyrzucając im lekkomyślność; Chlumetzky, przyjaciel i towarzysz lewicy, mówił wśród wrzawy wiernokonstytucyjnych; deputowani Plener Tomschitz i Gustaw Gross złożyli mandaty; 16 deputowanych głosowało za budżetem, 20 wstrzymało się od głosowania, Brestel demonstracyjnie opuścił salę podczas głosowania; Kuranda, Czedik i Stremayr tylko względami na karność stronnictwa dali się namówić do głosowania przeciw budżetowi. Do czegóż to doszło? że dzienniki centralistyczne nie szczędzą nawet Brestla, tego typu uczciwego człowieka, za to, że nie głosował z stronnictwem swojem. Z Polaków nie byli obecni hr. Baworowski, Bogdanowicz, Całkowski, Demkow, Konopka, Sawczyński i Wolański. Nie był także bar. Petrino.

Porażka cetralistów wzmacnia gabinet hr. Hohenwarta, ale bynajmniej go jeszcze nie uwalnia od dalszych kłopotów. O wczorajszej walnej bitwie taki dajemy biuletyn: Armia grudniowa na głowę pobita, ale nie omieszka się napowrót zbierać i skupiać. Deputowani z lewicy i z lewego środka, co głosowali za budżetem lub wstrzymali się od głosowania, nie powodowali się, zdaniem naszem — sympatyami dla gabinetu, lecz działali tak z uległości dla Korony. Skoro ten wzgląd ustanie, nie wątpimy, połączą się napowrót z lewicą w walce przeciw ministerstwu. Może lewica odepchnie tych sprzymierzeńców, co się raz sprzeniewierzyli i zawiedli, ale — przyznajemy, że nam jest wstrętnem nienaturalne przymierze lubo chwilowe między prawicą a p. Lasserem. Okoliczność chwilowa skleiła to wspólne głosowanie, okoliczność inna je rozbije. Czyli innemi słowy: w każdej sprawie zasadniczej, dotyczącej konstytucyi grudniowej, ministeryum napotka się z opozycyą; gdy się rozchodzić będzie o zmiany konstytucyjne, ministeryum nie znajdzie w tej Izbie większości. Gabinet hr. Hohenwarta żadnym się nie oddaje w tej mierze złudzeniom — i dlatego musi w swoim czasie rozwiązać Izbę i rozpisać nowe wybory. Gabinet hr. Hohenwarta zadnym się nie oddaje w tej mierze złudzeniom; w czasie obrad Delegacyi chwila ta będzie zależna od ministerstwa. Aż do nadchodzącej jesieni nie przyjdzie jednak do stanowczej walki lewicy z gabinetem.

Pisałem wam przed tygodniem o rokowaniach rządu z Czechami. Mylnie tutaj zrozumiano oświadczenie *Abendpostu* w sprawie tych rokowań. *Wiener Abendpost* samym rokowaniom bynajmniej n i e zaprzeczyła, wystąpiła tylko przeciw tendencyjnym wieściom i wiadomościom rozrzucanym w dziennikach o stanie rokowań, (*über den Stand der Verhandlungen.*) Skoro się zaprzecza mylnym wiadomościom o s t a n i e rokowań, to się tem samem przyznaje prowadzenie rokowań. Tak należy zrozumieć oświadczenie półurzędowego dziennika.

Dziś się tu odbyła wielka procesya Bożego Ciała z zwykłą uroczystością. Ze względu na obecność Cesarzowej, udział publiczności w procesyi był tego roku o wiele większym. Oboje Cesarstwo byli obecni na procesyi, Cesarz w ubiorze marszałka, Cesarzowa w białej sukni srebrem wyszytej, w hermelinowym płaszczyku i z włosem rozpuszczonym, na głowie miała srebrny dyadem. Kiedy Cesarstwo wracali w otwartym powozie, ludność — co tutaj jest rzadkiem zjawiskiem — powitała ich okrzykiem: Niech żyją!

Zurich 4 czerwca.

(K.) Biedny Thiers, który ze starożytną literaturą niezawodnie dobrze jest obeznany, musiał sobie w ubiegłym tygodniu pewnie przypomnieć słowa klasyka: *uno avulso non deficit alter*.... Działo się bowiem w sejmie francuskim to, czego żaden przyjaciel Francuzów nie mógł oczekiwać, a czego niestety przewidywali wszyscy. W Paryżu grzebano jeszcze liczne ofiary dopiero co stłumionego rokoszu i ostra woń olejku skalanego nie była się ulotniła wszędzie w powietrzu, a już prawica rozpoczęła lekkiemi utarczkami na całej niemal linii przednich straży, obmyślany i uorganizowany swój napad na istniejącą formę rządu. Pod pozorem formalny, bo wyłonionym posłowie p. d'Audiffret-Pasquier, najzdolniejszy, jest przytem jedynego członka, którym stronnictwo z ulicy Reservoirs poszczycić się może. Nie mam potrzeby podnosić tu znaczenia mowy, w których tak zgrabnie powiedział Thiersowi: „Nie będziemy się wdawać w sprawy, jakie wiek pominął." Dzieła jak długi i porządku, sprawiedliwości, i porządku publicznego, samo przywołał w tej sprawie mowcy *Temps*. Nie wiadomo jak daleko wpływ jego rozciągnął się. W ostatnim wyraźnie z ... i wyborami do ... skandalicznej sprawy, wypowiedział ... bowiem ... najzdolniejszy jest ... prawicy ... do Lyonu ... stary ... Thiersa i ... prezentowanej przez niego umiarkowanej rzeczypospolitej nie jest w stanie sprostować ... najlepiej ..., niegdyś ... nie przypomni ... francuska ... wiedziawszy, że ... Francyi" olśnieni nadzieją na bliski ów

Beau jour, qui doit rendre à la France
La cocarde blanche et l'honneur!

Między dziennikami, które gańiąc jak najostrzej owe jak je nazywają, próby zamachu stanu, i drogę obrane przez prawicę, zajmuje pierwsze miejsce *Temps*. W istocie, w dzienniku z 1 czerwca zastanawia on się nad wystąpieniem przewodnika prawicy i powiada na otwarcie, że chybił zupełnie celu, bo nie wziął na uwagę teraźniejszego składu zgromadzenia narodowego. Prawica, mówi, ani nie uwzględnia ... od sprawy ... w całym kraju tak żadnej ... Francya tylko ... wszędzie i ... szczęśliwie ... „Mnięty czasów, powiada, kiedy prawica reprezentowała może ... a na ... Ta ... w rozsądne ... szczęśliwie w Izbie rodzaj stronnictwa pomiędzy rojalistami ... obrony w Bordeaux, narzucił ... republika, ale nie ... monarchiczności ... z ... nie ... ani monarchicznej, ani republikanckiej, że obozy te są sobie równe, odmawia mu potem prawa ogłaszania się konstytuantą i zadanie jego ogranicza do tego, „że powinno się zająć najbardziej naglącemi tylko prawami, uchwalać zaradcze środki konserwatywne i złe wojną spowodowane naprawić zdolne, jakoteż robić we wszystkim to tylko, co jest niezbędnie potrzebnem." „Niech sobie prawica robi zresztą co się jej podoba, mówi on jeszcze, to zawsze skazaną jest ona na to, by nietylko widziała jak się pod jej oczyma ustala rzeczpospolita, ale nadto, by do tego sama pomogła..." Być może, że ma słuszność ten dziennik, *il est des pentes, qu'on ne remonte pas*, powiedział Lamennais, a jeżeli co podobnem jest do takiego pagórka, to pewnie rok 89.

Jutro mają być dyskutowane w Wersalu wybory książąt orleańskich. Niezawodnie przypominacie sobie z jaką to niecierpliwością wyglądano w Bordeaux tych weryfikacyj, czyniono bowiem od nich zawisłą kwestyę formy rządu. Dziś niemniej ciekawie spoglądają polityce na Wersal, bo wiadomem jest już powszechnie zlanie się obu linij burbońskich, zkąd rodzi się prosty wniosek, że albo orleańczycy wyrzekli się swej linii, albo co gorsza, przedstawiciele obu linii uznali ... Henryka V. Lecz właśnie ta pewność czyni ... wyborów ... mianowicie ... zmówiona ... i ... tego ... do Francyi ... Paryżu ... *Journal de Lyon* z pewnego ... Jest ... w Paryżu. Jest to, że ... podobno ... zabierać ... głównie ... dla w ... ostrożnie od ... z 30 maja, w zajmowania ... sprawy ... i tak dalej.

Dzienniki angielskie, a za niemi i inne donoszą ciągle o straszliwych represaliach, rozstrzeliwaniach masami itd. którem był na pierwszy swoim zdaniem w Paryżu. Jest w tych opowiadaniach angielskich korespondentów bardzo wiele przesady. Według francuskich sprawozdań, umieszczonych w dziennikach, których z pilności pobłażanie dla rządu posądzić nie można, zakres ... od 30 maja, i ... przez ... wojsko, ... rozstrzeliwań ... żadnych. Jak widać, ... Francyi ... Tutejsza publicystyka ubolewa i nad temi wypadkami, ale zarazem przyznaje, że można je uniewinnić wobec tego, co się działo w Paryżu. „W rzeczy samej" pisze ... przez powstanie, na ... ciężkie ... zasady ... poświęcenia ... fanatyzm i ... naj... przemocy — a ... potwierdza ... pożar ... z bronią w ręku przeciw prawom ... społeczeństwa. Bardziej zmysłowe ... z ... wersalskiej ... Potępiają i ... w ... Nie wiem czy wiadomy wam ... redaktora Figara. We wstępnym ... przez ... rodzaj ... Burbonów — jako jedynych zbawców Francyi. Trzeba ... z ... Wydała ... Thiersa ... ale ... Pasquier ... z ... dzień ... „Temps" ... „Upadek rzeczypospolitej" ... w ... Figaro ... Nie ... Francyę, że ... Temps ... Napoleonowi. Tenże sam dziennik przytacza w dowód, że powstanie paryskie było kosmopolitycznem, listę tych urzędników Komuny, którzy byli codzoziemcami. Jest w niej 21 polaków — ale widzieliście jakich!

Co do aresztowania Pyata i Grousseta w Genewie, organ naszego rządu B u n d dziwaczną zachowuje tajemnicę. Przedrukował tylko, co inne dzienniki o tem piszą. *Zurichska Gazeta* ogłosiła była wczoraj półoficyalną korespondencyę z Berna, w której donoszą, że aresztewanie jest tylko nakazanem prowizorycznie w razie, gdyby pomienione osoby przybyły do Genewy. Pewnego w tej mierze nic tu nie wiemy.

Czynności krajowej Rady zdrowia na posiedzeniach odbytych w dniach 6 lutego, 6 marca, 3 kwietnia i 8 maja streszczają się, jak następuje:

a) uchwalono regulamin czynności, który otrzymał już zatwierdzenie wys. ministerstwa;

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Występy gościnne pani Modrzejewskiej. — Kontrast między nią a lwowskim personalem. — *Comparaison n'est pas raison*.— Utrudnione zadanie p. Modrzejewskiej. — Hołdy i zachwyty. — Kwiaty *in natura* i floskuły papierowe.— Panegiryzm tutejszej krytyki.— Hyperbolika entuzyazmu. — Brak krytyki poważnej.—Filipiki przeciw p. Miłaszewskiemu.—O krytycznym grochu i głuchej ścianie.— Dla czego mamy tak lichy teatr? — Wart Pac pałaca a pałac Paca.— Trafne słowa Schillera. — Komisya nadzorcza.— *Sonderbare Schwärmer*.— Z kogo się składa publiczność lwowska? — Ruch literacki. — Berlicz Sas. — *Pani Kasztelanowa Trocka*.— Nowy kierunek spekulacyi pseudo-literackiej.

Występy gościnne p. Modrzejewskiej zwróciły uwagę publiczności i dzienników na teatr lwowski, który w obecnym swym stanie nigdy nie zdołał wzbudzić głębszego i poważniejszego nieco zajęcia. Gdy się na deskach lwowskich pojawi tak znamienita artystka, z tak niepospolitym talentem i wytwornym smakiem, jak p. Modrzejewska, nic dziwnego, że każdego widza, choćby nie był bardzo kompetentnym znawcą, uderzyć musi jaskrawy kontrast między grą gościa a grą zwykłego lwowskiego personalu. O tym kontraście tedy spotykamy we wszystkich niemal dziennikach mnóstwo żalów, narzekań i wykrzykników, co mi się wydaje nie bardzo właściwym punktem wyjścia w krytyce lwowskiego teatru i jego sił obecnych. *Comparaison n'est pas raison*. Ani to może być miarą nieudolności naszych lwowskich aktorów i aktorek, ani komplementem dla p. Modrzejewskiej. Grać źle obok pani M., w stosunku do pani M., nie jest jeszcze nieudolnością, albowiem zbyt to wiadomą jest rzeczą, że artystka ta nie ma dziś na scenie polskiej rywalki, a p. Modrzejewska znowu nie dla tego zasługuje na wieńce uznania, że gra o cały horyzont lepiej niż nasi sceniczni bohaterowie i bohaterki, ale dla tego, że jest artystką niepospolitą, nie potrzebującą porównań podobnych.

Każdy, kto rozumie głębiej trochę warunki prawdziwie dramatycznego efektu, musi przyznać, że kontrast między grą p. M. a grą innych aktorów i aktorek, utrudnia wielce zadanie tej znakomitej artystce i najświetniejszym jej rolom ujmę czyni. Gra p. M. sprawiałaby daleko jeszcze głębsze i estetyczniejsze wrażenie, gdyby otoczenie jej cokolwiek wyżej stało talentem lub przynajmniej dobrą rutyną. Nadawałoby jej to więcej harmonijnego wyrazu i perspektywy, a efekt pojedyńczej roli nie odrywałby się świetnością ową od lichej całości, jak to się teraz dzieje ku wielkiej szkodzie prawdziwie estetycznego wrażenia...

W każdym razie występy gościnne p. Modrzejewskiej stanowią dla ludzi pragnących estetycznych wrażeń rodzaj kwiecistej oazy w Saharze lwowskich pospolitości. Nie brak też warszawskiej artystce hołdów ani ze strony publiczności, ani ze strony krytyki; a kwiaty wonne *in natura* i kwiaty papierowe sypią się z równą obfitością. Co do kwiatów papierowych czyli floskułów drukowanych, to możnaby z nich ułożyć bardzo ciekawą i zabawną antologię. Admiracyjne egzaltacye niektórych lwowskich krytyków *in duodecimo* są zaiste pysznemi okazami na polu niesamowolnej komiki. Możnaby z nich zebrać taką samą wiązankę, jaką zebrał niegdyś Börne podczas pobytu panny Sonntag w Hamburgu. Już to u nas o miarę niezmiernie trudno. Hyperbolika naszych krytycznych entuzyastów pochodzi niezawodnie z dobrych chęci, ale jesteśmy pewni, że artystka, tak głęboko pojmująca sztukę, jak p. Modrzejewska, chyba z niesmakiem je nieraz przyjmować musi. Superlatywa i panegiryczny hiperentuzyazm, zasadzający się głównie na frazesach i wykrzyknikach, nie przystoi umiejętnej krytyce, której najpiękniejszym i najcenniejszym hołdem jest trafne zrozumienie i scharakteryzowanie talentu i całej indywidualności artystycznej. Na taki poważny i głębszy rozbiór znamienitego talentu p. M. dotąd się tu nie zdobyto.

Pisząc o występach p. Modrzejowskiej, dzienniki lwowskie zaczynają ostro nacierać na obecną dyrekcyę teatru lwowskiego. Sypie się tedy znowu mnogo tego krytycznego grochu na ścianę, który wprawdzie łoskot czyni duży, ale zresztą żadnego pożytku nie odnosi. Dzienniki apelują do owej komisyi, której poddał się p. Miłaszewski przy podpisywaniu nowego kontraktu, a która orzekać ma, czy teatr dobrym jest czy nie. *Sonderbare Schwärmer!* — zawołaćby można z królem Filipem. Wszakże sprawa teatru lwowskiego opierała się już nieraz w rozmaitych swych kryzach o osobistości, po których stanowisku spodziewać się należało, że potrafią uznać prawdziwe znaczenie teatru i ocenią, jak należy, nieudolność jej dzisiejszego kierownictwa — a przecież dopuszczono, aby scena w tak obfite wyposażona środki pozostała nadal w ręku dotychczasowego dzierżawcy. Jeden z członków Rady nadzorczej Skarbkowskiej, wyraził się nawet na sesyi, że teatr jest dla *mieszczan i studentów*, i w dzisiejszym swym stanie zupełnie im wystarcza. Jakkolwiek nie jestem tego zdania, że publiczność lwowskiego teatru składa się tylko z „mieszczan" i studentów, mniemam przecież, że teatr obecny wystarcza publiczności tej zupełnie. Zaczynam teraz wierzyć w słowa, które wypowiedział Schiller podobno, że stały teatr jakiegoś miasta nigdy nie jest ani lepszym ani gorszym od smaku jego publiczności. Musi to być prawdą, we Lwowie przynajmniej; inaczej nie pojmuję, jakby się mogła utrzymać dotąd dawna dyrekcya. Że wobec publiczności, źle ku sobie usposobionej, żaden dyrektor utrzymać się nie zdoła, tego najlepszy dowód dał Kraków, kiedy zniewolił p. Miłaszewskiego do zrzeczenia się kontraktu.

Gdzie nie ma publiczności z jakim takim już wyrobionym zmysłem estetycznym, tam pomódz może tylko rozumna a systematyczna krytyka, zwracana nie tyle specyalnie do osoby dyrektora lub aktorów, ile do publiczności, w której poczucie lepszego smaku obudzać powinna. Takiej krytyki niestety u nas nie ma. Teatrem żaden z literatów lub dziennikarzy nie zajmuje się stale, sumiennie i z koniecznie potrzebną tu troskliwością. Od czasu tylko do czasu wyrwie się jakiś ostry atak przeciw dyrekcyi, albo zbyt namiętny albo za mało umotywowany, choć zawsze w gruncie słuszny. Dorywcze takie krytyki wpłynąćby chyba mogły na dyrekcyę, gdyby ta była przystępną głosom przygany, ale na publiczność i obudzenie jej z estetycznego letargu wpłynąć nie mogą — a tymczasem o to głównie chodzi. Taką krytyką, prowadzoną systematycznie, rozsądnie, i zawsze z poważną surowością, a popieraną przez publiczność, każda dyrekcya kierować się musi lub upadnie nieochybnie. System krytycznych woluntaryuszów i partyzancka pukanina, tak ulubiona we Lwowie, na nic się tu nie przydadzą.

Rozpisawszy się tak obszernie o teatrze, chciałbym teraz wspomnieć coś i o ruchu literackim, o którym dawno już nic nie donosiłem. Niestety, produkcya literacka prawie żadna; o ważniejszych dziełach ani słychać, ale za to coraz nowe jakieś piśmidełko wyłazi na wierzch. Prasa literacka sama dyskredytuje się do reszty. Z nowości bibliograficznych wspomnieć muszę o *Pani Kasztelanowej Trockiej* przez Berlicza Sasa (Juliusza hr. Strutyńskiego,) które to dziełko właśnie co opuściło prasę nakładem p. Aleksandra Vogla. Jest to rodzaj pamiętnika, i jako taki wielce jest zajmującym. Autor, którego pseudonym (Berlicz Sas) znany już jest pochlebnie z „*Ukrainy*," drukowanej przed dwoma laty w *Dzienniku literackim*, włada piórem bardzo łatwem i bardzo przyjemnem. W opowiadaniu jego przewija się mnóstwo osób bądź to historycznych, bądź to ciekawych oryginalnością swą typową. Pamiętnik tem miłem jest obrazkiem przeszłości, a znajdzie on zapewne tem więcej czytelników, że pojawia się w porę, kiedy literatura belletrystyczna wydaje albo pospieszne fabrykaty i rutynistyczne komunały powieściowe, albo zasila się przekładami zagranicznych romansideł najwątpliwszego miotu. Zaczynają już i u nas tłumaczyć owe potworności polityczno-społeczno-powieściowe, owe romansy wojenne, dyplomatyczne i tajemnicze (*Enthüllungen*) — a znajdują się pisemka, zasilające się takiemi ramotami, obliczonemi na trywialną ciekawość *profani vulgi*. Kto wie, czy nie znajdą się jeszcze i we Lwowie rodzimi autorowie *à la* Dr Storch, Redcliffa III, i t. d., i nakładcy *à la* Kerafiat lub Hartensleben?

DEL...

b) uchwalono, aby przedstawić wys. ministerstwu potrzebę zatrzymania dotychczasowej liczby lekarzy powiatowych dla pełnienia urzędowych obowiązków przy c. k. starostwach, przyczem podniesiono zarazem konieczność rychłego stałego uorganizowania służby lekarskiej w kraju;

c) objawiono zdanie względem zmiany niektórych paragrafów regulaminu o zarazach stadnych z d. 6 grudnia 1858 l. 32592 odnoszących się do bydła chorego na płuca, pyski i racice, mianowicie oświadczono się przeciw używaniu mięsa z bydła na zarazę płucową zapadłego;

d) uchwalono wniosek względem pomnożenia posad weterynarzy urzędowych i stypendyów dla krajowej młodzieży oddającej się zawodowi weterynarskiemu;

e) wypowiedziano zdanie co do rocznego wynagrodzenia ryczałtowego za sanitarno-policyjne obdukcye wykonane z polecenia magistratu we Lwowie;

f) nadano stypendyum śp. Dra Jakóba Rappaporta rygorozantowi medycyny Mojżeszowi Blumowi;

g) uchwalono przedłożenie wniosku, by już z d. 1 października r. b. zaprzestano przyjmować uczniów na pierwszy rok tutejszej szkoły medyczno-chirurgicznej;

h) oświadczono zgodnie z wnioskiem innych krajowych rad zdrowia, aby lekarzom powiatowym mianowanym z powodu reorganizacyi służby lekarskiej przy wymierzaniu kwinkweniów (pięciolecia) wliczone zostały lata poprzedniej służby rządowej.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 5 czerwca 1871 r.

Wiedeń 7 czerwca. W dalszym ciągu dyskusyi nad wnioskiem dep. Dr. Grossa o przejście do porządku dziennego nad budżetem zabrał głos Dr. Smolka Mowę jego podamy według zapisków stenograficznych, skoro nas takowe dojdą, dzienniki bowiem wiedeńskie podają ją w treści bardzo krótkiej i zapewne sfałszowanej, jakto zwykły robić z mowami deputowanych polskich. Następnie zabrał głos:

Dep. Dr. Giskra: Wśród szczególnych okoliczności przystępujemy do obrad nad budżetem. Ministerstwo będące anomalią w rozwoju konstytucyjnym, urzęduje od czterech miesięcy; wszystkie jego przedłożenia odrzucono, otrzymało od większości Izby wotum nieufności; zgoda między ministerstwem a Izbą jest niepodobną. Teraz uchwalić mamy budżet. Uchwalenie to było zawsze aktem zaufania. Czyż ministerstwo może otrzymać wotum ufności? Mowca uzasadniał dalej, iż ministerstwo żadną miarą na podobne wotum niezasługuje i przytacza na dowód, że przedłożenie rządowe o rozszerzeniu samorządu sejmów odrzuconem zostało, że ministerstwo dotychczas nie przedłożyło do traktowania konstytucyjnego ustaw regulujących stosunek państwa do kościoła, że rząd przedłożył tylko projekt rozszerzenia samorządu Galicyi, projekt, który nazwać można potwornością szczególnego rodzaju, wreszcie że ministerstwo pomimo, iż w programie swoim zapowiedziało zmianę ordynacyj wyborczych, wcale teraz o tém niemyśli.

Dalej mówca zarzuca rządowi, iż tenże ma zamiar obalić konstytucyą i zaprowadzić federalizm w Austryi. Federalizm zdaniem jego jest zatraceniem idei państwowéj przez oddzielanie pojedynczych części od całości, przez pozostawienie im akcyi samodzielnej dla celów stronniczych. W takim stanie rzeczy uchwalenie budżetu byłoby świadomem lub nieświadomem zniesieniem konstytucyi obecnej, tyłoby świadomem lub nieświadomem przyczynieniem się do ustroju federacyjnego, byłoby tylko dostarczeniem środków rządowi do przeprowadzenia jego celów, co tyle znaczy, jak dać nieprzyjacielowi broń w rękę, aby napad swój dalij prowadził i łatwiéj wywalczył sobie zwycięstwo.

W dalszym ciągu mowy Dr. Giskra usiłuje walczyć przeciw wywodom Dra Smolki i tłumaczy że lojalność niezależy na bezwarunkowém poddaniu się pod wpływ jednego człowieka, lecz lojalności jest także jeźli się przekonanie, że rząd na niewłaściwej znajduje się drodze praktycznie wyrazi; jeźli jest lojalność względem korony, to jest także lojalność deputowanego względem wyborców, aby zachował to co mu powierzyli. Nie można zarzucać stronnictwu wierno kostytucyjnemu że chce przez odmówienie budżetu uniemożebnić ugodę z narodowościami, gdyż większa część członków tego stronnictwa przyczyniła się w r. 1867 do ugody z Węgrami. Jeden tylko dobry skutek może mieć odmówienie budżetu tj. zachowanie zasady konstytucyonalizmu.

Dalej zabrał głos dep. Dr. Weigel; mowę jego podamy również z zapisków stenograficznych.

Dep. Dr Mayerhofer: Zapuszczając się w dyskusyę, robi to tylko dla tego, aby pokazać jak się zapatruje na tę kwestyą deputowany, cieszący się zaufaniem swych wyborców. Co Izba myśli o rządzie wypowiedzieliśmy w adresie, a odpowiedź korony zakończyła zupełnie kwestyę adresową. Teraz winniśmy spełnić nasz obowiązek — a jeżli ministrowie posiadają także zaufanie korony, to wolą ich jest jedynie pozostać lub nie w urzędowaniu. Ministrowie przysięgli na konstytucyę, zmuszeni są przeto takową się trzymać, ale jak rzeczy teraz stoją, państwo rządzonem jest absolutnie, gdyż doradcy korony nie zważają więcej na to, że mają przeciwników w parlamencie i to przeważną liczbę. Gabinet Hohenwarta rządzi ciągle nie zważając na zwyczaje konstytucyjne. Prezes ministrów pragnie wydobyć sejmy z ich upokarzającego stanowiska i chce, abyśmy się zniżyli. Łatwo sobie przedstawić jaką nagrodę da rząd żywiołom feudalnym i klerykalnym, kiedy się z niemi teraz układa. Nie powinniśmy się zapuszczać w dyskusyę nad budżetem, dopóki konstytucyonalizm nie zostanie zupełnie przywróconym, musimy gabinetowi obecnemu odmówić podatków, musimy strzedz konstytucyi, jeźli ją z drugiej strony naruszają. W końcu przypomina mówca politykę hr. Belcredego, która duchem pokrewną jest polityce obecnéj.

Dep. Plener: Przedewszystkiém oświadcza, że jakkolwiek przemawia przeciw wnioskowi Dra Grossa, to robi to z innych powodów politycznych, aniżeli członkowie prawicy. Uznaje on najzupełniej, że postępowanie rządu jest niebezpiecznem, że konstytucya zagrożoną jest w swych posadach, że wreszcie rząd działa niekonstytucyjnie, pozostając w urzędowaniu pomimo wszystkich objawów Izby. Głosuje przeciw stronnictwu, do którego należy, z całkiem jednak innego powodu. Reprezentacya ludu tak postępować musi, aby lud wiedział, dla czego reprezentanci jego tak robią a nie inaczej. Po czwarty raz uchwalono właśnie podatki. Gdyby teraz nagle Izba podatków odmówiła, to lud niewiedziałby, co ma robić, czy płacić pomimo że Izba budżetu nie uchwaliła, czy niepłacić — Odmówienia poboru podatków nie życzy sobie nawet stronnictwo wiernokonstytucyjne. W końcu wyraża mowca ubolewanie, że zapatrywanie jego nie zgadza się z zapatrywaniem jego stronnictwa; być nawet może, że nie przemawia w duchu swych wyborców, mimo to atoli nie może inaczej mówić i głosować; sumienie nakazuje mu nie usuwać się od dyskusyi, i tak głosować, jak uważa za słuszne i sprawiedliwe. Jednak co do głównej rzeczy nie różni on się od swego stronnictwa. Różnica ta bowiem zachodzi tylko co do środków, jak zwalczyć można rząd. Głosować będzie przeciw przejściu do porządku dziennego, ale przy innych przedłożeniach występować będzie przeciw rządowi, jeźli tenże swéj niebezpiecznej nie zmieni polityki.

Dr. Rechbauer: Mamy przed sobą kwestyę życia. Tylko wtedy może być stan konstytucyjny pomyślnym, jeźli parlament idzie ręka w rękę z rządem. Prawo uchwalania podatków i rekruta jest prawem kardynalném, służącym do tego, aby reprezentacyi zapewnić potrzebny wpływ na kierownictwo interesów państwa. Rozchodzi się tedy o to czy mamy uchwalić budżet, — przyczém wiedzieć musimy nie tylko co uchwalać mamy, ale i komu? Czy mamy mężom u steru rządu stojącym dostarczyć środków do dalszego prowadzenia spraw państwa? Nie! Adres, jakiśmy wystosowali przeciw ministerstwu Potockiego, nie chybił swego celu. Owczesny prezes ministrów dość miał konstytucyjnego poczucia delikatności, aby się przed adresem usunąć. Obecne ministerstwo inaczéj postępuje. Prawo mianowania przez Koronę ma w ogóle także pewne granice.

Nominacya tego ministerstwa była sama przez się ciosem dla konstytucyonalizmu, trwoga przejęła wszystkie sfery.

Mowca rozbiera dalej przedłożenia rządowe dotychczasowe, które dowodzą, że gabinet obecny albo nie ma potrzebnej znajomości rzeczy, albo że umyślnie doprowadza do zamięszania. Powiadają, że chcą przywrócić pokój, a poczynają od zwiększenia liczby niezadowolonych. Dotychczas byli przynajmniej Niemcy w części zadowoleni, a teraz i ci już nie są. Jeżeli strona przeciwna (Polacy) poucza nas o patryotyźmie austryackiem, to już zaszło za daleko. Wołają z tamtej strony: „Jesteśmy lojalnymi i zezwalamy na budżet“. Tak panowie, a jezli wy niechcecie uchwalić budżetu, to nas opuszczacie. Nawet z dyplomem październikowym nie przyjdzie do zgody, nie ma w nim miejsca na czeskie prawo historyczne, na samodzielne państwo Czech, na Słowenią, na rezolucyą galicyjską. Chodzi tu o hegemonią narodową i o interesa kościelne. Absolutyzm był „prawem historycznem“, które panowało w chwili dyplomu październikowego. Z gór tyrolskich słychać głos: Niema konstytucyi, a głos ten znajduje echo w Lublanie. Jestto zaprzeczenie konstytucyi — to zgodę czyni nie możebną.

Pragną zerwać jedność państwową, punkt ciężkości przenieść do sejmów — i dla czego? Ponieważ chcą zniszczyć konstytucyonalizm, ponieważ siedmnaście odrębnych sejmów są wobec rządu wszechmocnemi. Jako Niemiec szanuję konstytucyę, ponieważ nam Niemcom zapewnia odpowiednie stanowisko i ponieważ przeszkadza drugim panować nad nami. Rząd atoli stara się reprezentacyą centralną rozdzielić, chce niby potworzyć kompetencye sejmowe, aby rozbić konstytucyonalizm. Rząd traktuje Niemców, jak ich dotychczas w Austryi nigdy nie traktowano. Życzyćby tylko należało, aby Austrya więcej posiadała siły żywotnej do przetrwania obecnej kryzys. Jeźliby prawdą było co przeciwnicy nasi o nas mówią, że tęsknimy do połączenia się z Niemcami, natenczas potrzebaby nam tylko popierać dążności rządu, aby prędzej dojść do tego celu. My jednakowoż jesteśmy Niemcami i niezapominajmy, że jesteśmy także Austryakami! Nasi przodkowie pierwej byli Niemcami, niż Austryakami, jeźliby katastrofa była nieuniknioną, to pozostaniemy Niemcami. Z lojalności jedynie względem dynastyi nie możemy udzielić poparcia obecnemu ministerstwu. W interesie ludu, którego reprezentantami jesteśmi, spełnić musimy obowiązek nasz odpowiedzialny i temu ministerstwu nie zatwierdzić budżetu. Historyą wzywam za świadka tego kroku naszego; ze spokojem możemy wyroku jej oczekiwać.

Na przemówieniu Dra Rechbauera zakończono pierwsze posiedzenie, na którem toczyła się dyskusya nad wnioskiem Dra Grossa. We środę prowadzono rzecz tę dalej. Dep. Plener, który dnia poprzedniego przemawiał przeciw wnioskowi Dra Grossa, złożył teraz swój mandat, ponieważ wyborcy jego, członkowie Izby handlowej w Eger zawiadomili go drogą telegraficzną, iż życzą sobie, aby się nie odłączał od stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Dep. Plener zrobił przeto, co podczas swego przemówienia na ten wypadek zapowiedział, tj, złożył mandat, „ponieważ nie zgadza się z swymi wyborcami.“

Posiedzenie środowe (48) Izby deputowanych mniej już nieco budziło zajęcia. Dep. Skene, bar. Hakelberg i Dr Dinstl mówili za odroczeniem obrad nad budżetem, deputowany Kovacs, Ginzl i Chlumecki przeciw odroczeniu, poczem wniósł dep. Perger zamknięcie dyskusyi, na co się zgodzono. Jeneralnymi mówcami wybrani zostali Dr Sturm i Dr Smolka. Podamy jutro wszystkie te przemówienia w streszczeniu, dzisiaj zaś przytoczymy końcowe przemówienie prezesa ministrów hr. Hohenwarta i rezultat głosowania nad wnioskiem Dra Grossa.

Hr. Hohenwart: Po tak długiej i nurzącej dyskusyi starać się będę być jak najkrótszym w mem przemówieniu, nie zapuszczę się bynajmniej w polemikę, i ograniczę się na kilku tylko uwagach co do rzeczy samej.

Według § 11 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 o reprezentacyi państwa do zakresu działania Rady państwa należy także uchwalenie budżetu. Na mocy przeto tego przepisu prawa przedłożono Wam, panowie, preliminarze, a Waszym jest obowiązkiem konstytucyjnym takowe zbadać i uchwalić, przyczem się samo przez się rozumie, że spełnienie tego obowiązku nie może stanowić wotum ufności dla ministerstwa.

Jeźli mimo to jedna strona Izby wnosi, aby przejść nad tem przedłożeniem do porządku dziennego (zaprzeczenie z lewicy i głosy: tylko odroczyć,) — a więc je odroczyć, co po objaśnieniach danych z tej (lewej) strony Izby, zdaje mi się, jest jedno i to samo; jeźli przeto podobny uczyniono wniosek, to znaczy tyle, co uchylenie się od obowiązku konstytucyjnego, a tem samem jest naruszeniem konstytucyi. (Oho! z lewicy, oklaski z prawicy).

Na jakichże to opierając się powodach, mniemano, że należy w Izbie podobny uczynić wniosek? Czyż naruszyliśmy bodaj w najmniejszym punkcie konstytucyę? Czyż staraliśmy w jakikolwiek sposób ukrócić prawa ludu? (Głosy z lewicy: tak!, z prawicy: nie!)

Nie! Nawet nasi najzaciętsi przeciwnicy nie ośmielili się podnieść przeciwko nam tego zarzutu. Owszem, ministerstwo przy każdej sposobności oświadczało, że stoi na gruncie konstytucyjnym, i jeźli dąży do reformy konstytucyi, do czego dąży także tamta strona Izby — nie przedsięweźmie żadnego kroku bez przyzwolenia reprezentacyi państwa. Co większa, nawet N. Pan odpowiadając na adres Wys. Izby raczył przed kilku dniami podobne wypowiedzieć zapewnienie. Ale nawet ta najwyższa rękojmia jest ignorowaną, a odpowiedzią na wezwanie cesarskie, aby Izba dopomagała do dzieła ugody, jest wniosek odmówienia budżetu, wniosek niczem nieuzasadniony, chyba wymyślonemi tendencyami, które podsunięto ministerstwu, chyba mglistemi obawami, lub sensacyjnemi wiadomościami dzienników. (Oklaski z prawicy.)

Panowie! Jeźli jeden z mowców lewicy pozwolił sobie dzisiaj uzasadnić wywody swoje telegramem z Pragi, podanym dzisiaj w dziennikach wiedeńskich, to pozwólcież mi zwrócić także uwagę Izby na inny telegram z Pragi, który przyniosły dzienniki wczorajsze, a który donosi, że margrabstwo morawskie ma być wcielone do królestwa czeskiego pod wspólną nazwą i pod wspólnym rządem krajowym, odpowiedzialnym sejmowi jeneralnemu królestwa Czech. Telegram ten, podobnie jak inny, podany przed kilku dniami, o jakimś podziale Szlązka, jest prostym wymysłem, i sądzę, że nie potrzebuję Panom przedstawiać, w jakim celu go wymyślono. (Z prawicy: bardzo dobrze!) Sprawa, która się podobnemi posługuje środkami, nie może być dobrą, nie może być sprawiedliwą. (Oklaski z prawicy).

Jeźli wczoraj jeden z mowców lewicy zauważył, że między Niemcami w Czechach panuje wielkie zaniepokojenie, to znajduję to wobec takich manewrów dziennikarstwa najzupełniej zrozumiałem i dającem się wytłumaczyć. Ale panowie, niechaj Niemcy w Czechach będą spokojni. Jak ministerstwo dotychczas wcale nie naruszyło żadnego z ich praw, tak też na przyszłość wyklucza podobną myśl bezwarunkowo. (Oklaski z prawicy).

Zaiste, jeszcze nigdy nie sprzysiężono się na przesilenie tak w skutki brzemienne a tak bezzadnie, jak jest to, do którego zmierza wniosek dep. Grossa. (Oklaski z prawicy).

Ministerstwo musi się przeto uroczyście zastrzedz przeciw zgubnym skutkom, jakie może pociągnąć za sobą postępowanie, jak zauważył dzisiaj inny mówca, w historyi parlamentarnej wszystkich państw niesłychane, a odpowiedzialność za nie pozostawić musi tym, którzy w ten sposób chcą zastanowić machinę państwa. (Oklaski z prawicy).

Podczas głosowania odrzucono wniosek dep. Grossa 77 głosami przeciw 67.

Za wnioskiem głosowali: Banhans, Bees, Benesch, Blitzfeld, Brandstetter, Carneri, Czedik, Demel, Dinstl, Dumba, Edenberger, Figuly, Fürth, Fux, Gironcoli, Giskra, Glaser, Gromes, Gross, Gschnitzer, Hackelberg, Hanisch, Herbst, Hofer, Huscher, Jessernigg, Klier, Knoll, Korb-Weidenheim, Kuranda, Leitenberger, Lenz, Liebl, Lipp, Mayrhoffer, Mende, Müller, Oberleithner, Pauer, Perger, Pickert, Pillerstorff, Rechbauer, Ritter, Russ, Schaup, Schlosser, Schneider, Schürer, Schulz, Seidl, Skene, Steinbrecher, Stockert, van der Strass, Stremayr, Sturm, Theumer, Tomanek, Waldert, Weeber, Wencliczka, Wickhoff, Wolfrum, Zaillner, Zedtwitz.

Przeciw wnioskowi głosowali: Agapsowicz, Antonietti, Attems, Badeni, Bäuerle, Bartoszewski, Bertagnolli, Bodnar, Brader, Budmani, Czerne, Chlumecki, Colombani, Costa, Czajkowski, Czerkawski, Danilo, Dipauli, Depretis, Dzwonkowski, Edelmann, Firlej, Garbaczyński, Ginzel, Giovanelli, Grocholski, Grubauer, Gudenus, Halter, Helferstorfer, Hoppen, Horak, Horodyski, Jrschara, Janowski, Jasiński, Jaworski, Kaluoki, Kielmannsegge, Kirchmayer, Klaczko, Kokorżowa, Chr. Kotz, Kovatcs, Kübeck, Lasser, Łoś, Margheny, Ljubissa, Morpurgo, Oelz, Pascotini, Pfeiffer, Piotrowski, Poche, Rapp, Rydzowski Rylski, Salm, Schrems, Smolka Sonntag, Stauffenberg, Strosio, Suttner, Svetec, Szczepański, Szeptycki, Tarnowski, Torosiewicz, Vidulich, Vojnovic, Weigel, Weinhandel, Wereszczyński, Wodzicki, Zyblikiewicz.

Przy głosowaniu nie byli obecni: hr. Barbo, Dr Brestel, Daubek, hr. Dubski, bar. Eichhoff, bar. Fer. Kotz, hr. Kuenburg, Leeder, Lippmann, Lumbe, Mayer, Steinmair, bar. Wächter, Waser, Greuter, Murnik, Rhomberg, Strassoldi, Styrzza, bar. Petrino, a z deputowanych galicyjskich: Calkowski, Demkow, Baworowski, Bogdanowicz, Konopka, Sawczyński i Wolański.

Po głosowaniu zamknięto posiedzenie; przyszłe posiedzenie zapowiedzenie na piątek. Na porządku dziennym: dyskusya szczegółowa nad ustawą skarbową na r. 1871.

Belgia.

Zgromadzenie *Internationalu belgijskiego* odbyło się 4go b. m. w Bruksełli, na którem jednomyślnie uchwalono następującą protestacyę, dowodzącą, do jakiego stopnia błędna idea obłąkać może umysły ludzkie:

Zważywszy, że p. Dumortier uważał za stosowne wywołać na posiedzeniu 25go maja środek nadzwyczajny i będący po za obrębem ustawy przeciw obrońcom zasad głoszonych przez Komunę paryską;

Że w chęci widocznie wyzywającej i obelżywej dla Belgijczyków, którzy dzielą sposób zapatrywania się i pochwalają postępowanie Komuny paryskiej, rzeczony p. Dumortier przyrównał pełnych chwały obrońców wolności i wspólnych praw ludzkich i gminnych do morderców, do złodziejów, słowem do ludzi wyjętych z pod prawa i niegodnych, aby ich uważać za ludzi politycznych;

Ponieważ akta gminy paryskiej od jej nastania aż do ostatniego dnia, gdy mogła się utrzymać, były aktami przeważnie politycznemi i społecznemi, mając za cel albo wytępić nieprawości istniejące lub zainaugurować erę sprawiedliwości w organiczacyi politycznej i społecznej;

Że jeżeli dla wytępienia nieprawości i dania przewagi prawu, Komuna paryska odwołała się do siły; to dla tego, że wieczyści przeciwnicy prawa i sprawiedliwości sami sprowadzili walkę na pole siły; że zresztą po bezowocnych krokach czynionych kilkakrotnie u władzy atakującej, dla nikogo nie jest wątpliwem, że sama siła byłaby zmusiła reakcyę do ustąpienia przed słusznemi żądaniami Komuny paryskiej;

zważywszy, że w owych okolicznościach jawnem jest, iż mordercy nie są ci, co bronią prawa, zasad, sprawiedliwości i swobód, lecz ci, co się nie wahają używać środków najhaniebniejszych i najskrajniejszych, aby stłumić na zawsze usiłowania dochodzenia praw własnych:

Kongres stowarzyszenia międzynarodowego robotników

Protestuje w sposób najenergiczniejszy przeciw potwarczym obwinieniom i złowrogim poduszczeniom p. Dumortier;

Obwołuje uroczyście Komunę paryską, chwilowo zwyciężoną, uznaje, że dobrze się zasłużyła ludzkości całej, i że ci co walczyli za nią mają prawo do poszanowania sympatyi wszystkich ludzi serca.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 czerwca. Wśród niestałej pogody, piękne i ciepłe wczorajsze przedpołudnie sprzyjało pierwszej procesyi Bożego Ciała, która wyszła z kościoła katedralnego celebrowana przez Administratora dyecezyi, X. Biskupa Gałeckiego. Za baldachimem postępowali naczelnicy władz administracyjnych i sądowych, Rada miejska z przełożonym swoim, rektor i dziekani uniwersytetu, bardzo wielka liczba urzędników, osobliwie sądownictwa, profesorowie uniwersytetu i szkół, i różne instytucye a między niemi cechy dawne z chorągwiami i starożytnemi godłami swemi, wszystko zamknięte szpalerem wojska. Jakkolwiek najliczniejszą zwykła bywać procesya dominikańska w niedzielę przypadająca, gdyż nie rozpoczyna się tak wcześnie jak pierwsza czwartkowa, wszelako na wczorajszej procesyi zebrała się tak wielka ilość pobożnych wszelkiego stanu, płci i wieku, iż tak na południowej jak na północnej stronie rynku tłumy dotykały Sukiennic; na dwóch innych stronach rynku nie zachodziły oczywiście tak głęboko, gdyż znacznie przestrzeń tam większa. Wojsko dawało salwy z ręcznej broni podczas Ewangelii, a po procesyi odbyło defiladę.

Po południu lunął deszcz ulewny, po którym jednak wypogodziło się i odbyła się na Kazimierzu procesya na cmentarzu kościoła Bożego Ciała, którego parafia niegdyś liczna, dziś zmalała do bardzo małej garstki chrześcian, jacy jeszcze tę część miasta zamieszkują.

— W ogrodzie strzeleckim zebrało się liczne grono gości na koncert wojskowej kapeli. Słyszeliśmy, że zamiarem jest dzisiejszego dzierżawcy tego ogrodu urządzić także koncerta w dni powszednie za niższem jeszcze wstępnem niż w święta.

— Z listu hr. Konstantego Platera pisanego do Krakowa, dowiadujemy się, że jeszcze niektóre zmiany muszą być zrobione w planach Sukiennic, a to z powodu zamiaru pomieszczenia w Sukiennicach biór zarządu miejskiego, gdyż ratusz w dotychczasowych swoich zabudowaniach jest niedostateczny. Otóż zmiany te w planach Sukiennic są już na ukończeniu, i zaraz po ich przedstawieniu rozpoczną się roboty.

— Z powodu wzmianki o fundacyi stypendyjnej ks. Godlewskiego w Nrze 126 dziennika naszego, otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

Wejście w życie rzeczonej fundacyi do tej chwili nastąpić jeszcze nie mogło, z powodu, iż sąd delegowany, jako instancya spadkowa, w przedstanowczem załatwieniu wniesionego przez exekutorów testamentu śp. Godlewskiego podania o wydanie kapitału fundacyjnego z depozytu sądowego do kasy Kapituły, wyznaczył na dzień 25 maja r. b. termin do przesłuchania exekutorów, celem wykazania, o ile wymogom prawnym, do ostatecznego ukończenia postępowania spadkowego przepisanym, zadość uczynione zostało. Brak zaś zatwierdzenia samej fundacyi ze strony władz administracyjnych do wydania kapitału do kasy kapituły, żadnej nie może stanowić przeszkody; formalne bowiem zatwierdzenie fundacyi nie jest wcale wymagane ustawą, która żąda tylko zawiadomienia Namiestnictwa o zdziałanym zapisie, czemu w właściwym czasie zadość się stało. Wystawienie zaś aktu erekcyjnego, który pod kontrolą władz administracyjnych zdziałanym być musi, w myśl § 159 ust. z d. 9 sierpnia 1854 L. 208 Dz. P. P. następuje dopiero po wejściu w życie fundacyi, tj. po wydaniu kapitału do rąk zawiadowcy fundacyi, na opóźnienie zatem realizacyi takowej żadną miarą wpływać nie może. Dowodem zresztą, że nie opieszałość władz administracyjnych jest powodem zwłoki w urzeczywistnieniu dobroczynnych zamiarów testatora, jest okoliczność, że kapituła pobiera regularnie procenta od złożonych w depozycie sądowym kapitałów fundacyi, co oczywiście nie mogłoby nastąpić, gdyby zarzuty czynione w tym względzie władzom administracyjnym choć w części były uzasadnione.

— W domu pod L. 231 przy ulicy Szewskiej zastrzelił się wczoraj po południu o 4ej Walery Szpor, lat 29 liczący, zamieszkały tam na trzeciem piętrze od plant, syn niegdyś adwokata a następnie senatora krakowskiego Szpora, ukończony technik, który się oddał był budownictwu wodnemu. Powody samobójstwa są zupełnie nieznane, lecz samobójca był usposobienia melancholijnego, i lubił samotność. Odziedziczył on po ojcu część majątku, jaka nań przypadła z podziału familijnego, i znaleziono u niego pieniądze i rewersa znacznej wartości.

— W Administracyi *Czasu* złożoną jest parasolka niebieska, którą wczoraj znaleziono.

— Podczas procesyi wczorajszej kilka osób przewróciło się wśród natłoku przed hotelem Drezdeńskim i nawet doznało stłuczenia. A powodem tego była jedynie ta okoliczność, że ściek wchodzący do kanału na rogu Rynku i ulicy Floryańskiej, tworzy przed samem nakryciem kamiennem kanału nagłe zagłębienie, które teraz powstało po zniżeniu tam bruku. W ciżbie nie dostrzeżono tego zagłębienia. Należy przeto albo nakryć ściek kratą albo go podwyższyć, łatwo bowiem, szczególniej wieczorem można tam nogę złamać.

— Towarzystwo strzeleckie zamierza zrobić wycieczkę w niedzielę do Panieńskich Skał.

— Józef Zientara, furman z Prokocima, najechał był onegdaj staruszkę 89-letnią z Towarzystwa Dobroczynności Justynę Gędraczewską, tak, iż ta uległa stłuczeniu. Policyant aresztował woźnicę.

— D. 7 b. m. Grzywolski żołnierz z 20go pułku i Wierciak strażnik konsumcyjny wyciągnęli z Wisły przy moście kolei żelaznej pudełko od cygar obwinięte grubym niebieskim papierem, a w niem był niedonoszony zdaniem lekarza płód w cienkie białe płótno i gazetę jakąś niemiecką obwinięty.

— Dzisiaj rano o świcie dwóch policyantów odbywających patrol ujrzało pod ogrodem strzeleckim człowieka niosącego zawiniątko, a gdy się za nim puścili w pogoń, on rzucił co niósł, i drapnął. W zawiniątku było 9 koszul i 6 sztuk innej bielizny, które, jak się pokazało, skradzione zostały tej nocy ze strychu domu pod L. 60 przy ulicy Blichowej.

— Tomasz Homme, doktór medycyny w Złoczowie, otrzymał temi dniami po złożeniu egzaminów ścisłych na uniwersytecie Jagiellońskim, stopień Magistra położnictwa.

— *Zaproszenie na Walny Zjazd Oddziałowy Towarzystwa pedagogicznego w Ropczycach.* Wedle uchwały ostatniego Zjazdu Walnego w Rzeszowie d. 31 kwietnia przyszłe Walne Zgromadzenie ma się odbyć d. 17 czerwca w Ropczycach. Program czynności tego zgromadzenia następujący:

a) Zagajenie przez przewodniczącego.

b) Sprawozdanie z czynności Zarządu od ostatniego zgromadzenia.

c) Sprawozdanie bibliotekarza.

d) Sprawozdanie podskarbiego.

e) Wybór komisyi skrutacyjnej.

f) Odczyty i rozprawy na temata: 1. Postępowanie z uczniami zwłaszcza początkującemi. 2. Czy czteroklasowa szkoła ludowa wystarcza, aby przygotować dzieci do życia praktycznego? 3. Co korzystniejsze, czy dowolna nauka, czy przymus szkolny? 4. Czy należy oddzielać chłopców od dziewcząt w szkole powtarzania? 5. Kiedy i w jaki sposób nauka w szkole wiejskiej latem ma się odbywać?

g) Wybór do Zarządu w miejsce występujących Członków.

h) Odczytanie z polecenia Zarządu Głównego: Prospektu do *Przyrodnika* i odezwy p. St. Sobieskiego.

i) Wnioski Zarządu.

k) Wnioski Członków.

Z Oddziałowego Zarządu Towarzystwa pedag. w Rzeszowie d. 7 czerwca 1871 r.

J. Łokietek sekretarz.

— Gmina Wielogłowy w powiecie Nowo-Sądeckim postanowiła założyć u siebie szkołę trywialną, i obowiązała się utrzymywać dom szkolny z pomieszkaniem dla nauczyciela, sprawić sprzęty szkolne, płacić 100 złr. rocznie nauczycielowi, i utrzymywać stróża szkolnego, wreszcie dostarczać 4 sągi drzewa. Hr. Ignacy Lanckoroński, właściciel tej wsi, dostarczać będzie 2 sągi drzewa.

Gmina Ciemierzyńce podniosła uposażenie nauczyciela szkoły miejscowej do złr. 200, na utrzymanie posługi 12 złr., na wydatki szkolne 10 złr.; dostawiać 6 sągów drzewa, i utrzymywać dom szkolny oraz sprzęty w dobrym stanie.

Kolonia katolicka Wiesenberg przy Mierzwicy w powiecie Zółkiewskim postanowiła założyć szkołę trywialną, i zobowiązała się utrzymywać dom szkolny w dobrym stanie, płacić 200 złr. nauczyciela, 12 złr. na posługę, 10 złr. na potrzeby szkolne, dostarczać 5 sągów drzewa, które bezpłatnie udzielać będzie właściciel dworu p. Karol Kisielka.

— Z Berna w Szwajcaryi donoszą 3go, że panuje tam wielkie zimno; w Engadin tego dnia ciągle śnieg padał a w Thalsohle leżał w południe śnieg na $1\frac{1}{2}$ stopy.

— Telegram z Nowego Jorku donosi, że w skutku wielkiej burzy, jaka srożyła się d. 3 i 4go b. m. w zatoce Galveston, woda zatoki zalała znaczną część miasta Galvestonu (Texas) i wielką ilość budynków zniszczyła.

— Donoszą z Hong Kong w Chinach d. 26 maja, że okręt „Dolores Ugard“ zgorzał w drodze z Makao do Kallao. Wiózł on 600 krajowców.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej.

— W sobotę dnia 10 maja, *Król Ryszard drugi*, tragedya w 5 aktach Szekspira, tłómaczenie Stanisława Koźmiana.

— W sobotę dnia 10go czerwca, Śej Małgorzaty danny.

Sprawy sądowe.

Proces prasowy o obrazę honoru.

(Dokończenie).

Do rozprawy powołał p. Romuald Jakubowski kilku świadków, członków swej rodziny, których zeznania jednak dla procesu żadnego prawie nie miały znaczenia; to też ograniczono się na przesłuchaniu tylko jednego z nich. Dr Malli zaś opierał swe dowody na aktach sądowych, które były w tym wypadku rozstrzygającemi.

Imieniem skarżącego zabrał w końcu głos jego zastępca Dr Koczyński, uzasadniając swą skargę. W przemówieniu dotknął Dr Koczyński kwestyi wolności prasy, która w pewnych nietrzymana granicach, przechodzi w swawolę, czego dowodem dzisiejszy proces. Następnie zestawił wszystkie karygodne ustępy inkryminowanego artykułu, wykazując, iż wszystkie pokazały się kłamliwemi. W końcu zaś w kilku bardzo delikatnych słowach, widocznie li tylko dla przedstawienia osobistości oskarżonego, wspomniał Dr Koczyński o przeszłem jego życiu, które jakkolwiek nie w nader ciemnych wystąpiło barwach, odnośnie jednak do toczącego się procesu przemówić musiało przeciw oskarżonemu.

W odpowiedzi Drowi Koczyńskiemu nie podniósł p. Jakubowski już żadnej nowej okoliczności na swoją obronę, uporczywie tylko obstawał przy swych twierdzeniach, których nieprawdziwość już dostatecznie poprzednio była udowodnioną. Przemówienie jego widoczny już budziło niesmak u sędziów przysięgłych, z czego bardzo zręcznie korzystając Dr Koczyński, rzekł na zakończenie: Do tego co p. Jakubowski powiedział, nie dodam ani słowa, nie chcąc osłabiać wrażenia, jakie zostawił oskarżony po obronie swojej na wys. sądzie i szan. sędziach przysięgłych.

Po tych kilku słowach Dra Koczyńskiego Sąd udał się do przyległej sali i po przeszło godzinnej naradzie, postawił sędziom przysięgłym 16 pytań, które tylko w treści podajemy:

1) Czy przez umieszczenie w inseracie *Kraju* ustępu „że masa wynosiła 1686 złr., a p. Jakubowski jako $\frac{1}{16}$ część z tejże sumy 4 złr. od p. Mallego istotnie otrzymał“ — czy przez ten ustęp, obwinił p. Jakubowski p. Mallego o zbrodnię? Sędziowie odpowiedzieli 4 głosami tak, 8 nie.

2) Czy przez ten ustęp obwinił p. Jakubowski p. Mallego fałszywie o wykroczenie lub o przestępstwo? Sędziowie orzekli: 3 głosami tak, 9 nie.

3) Czy przez ten ustęp obwiniony był p. Malli o jaki nieuczciwy czyli honor każący lub taki czyn, któryby p. Mallego w opinii publicznej pogardliwym uczynić lub poniżyć mógł? Sędziowie: jednogłośnie: tak.

4) Czy p. R. Jakubowski udowodnił prawdziwości podania zawartego w tym ustępie? Sędziowie orzekli jednomyślnie: nie.

5) 6) 7 i 8) pytanie odnosi się do ustępu: „który do podniesienia pieniędzy z depozytu Sądu Zółkiew. żadnego pełnomocnictwa z naszej strony nie miał i nie ma“. I tak, jak w powyższych, chodzi najprzód, czy o zbrodnie obwiniony jest p. Malli, powtóre, czy o przestępstwo, po trzecie, o niehonorowy czyn, a po czwarte czy p. Jakubowski udowodnił prawdziwość swego twierdzenia.

Na piąte zatem pytanie odpowiedzieli sędziowie: 6 nie i 6 tak; na szóste: jednomyślnie tak; na siódme jednomyślnie: tak; na ósme jednomyślnie: nie.

Następne pytania odpadają do 14.

Pytanie 14, 15 i 16 odnosi się do ustępu. „Jakoś ciężko mu je wydać z rąk swoich" i znowu tutaj chodzi, czy p. Malli obwiniony o przestępstwo, czy o czyn niehonorowy przez udzielenie zmyślonych czynów, i czyli p. Jakubowski udowodnił prawdziwość swego twierdzenia.

Na 14 pytanie: 2 tak, 10 nie. Na 15 pytanie: jednogłośnie tak. Na 16 pytanie: jednogłośnie nie.

Na tej to więc podstawie zapadł wyrok, że p. Romuald Jakubowski *winnym jest przestępstwa obrazy honoru i skazanym na dwa miesiące ścisłego aresztu obostrzonego postem co tydzień i na zapłacenie kosztów procesu.*

Rozprawa skończyła się koło godz. 10 wieczór. Jej rezultat powinien być przestrogą dla tych, co sprawiedliwości szukają w inseratach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 9 czerwca. Znowu z powodu uroczystego święta Bożego Ciała nie było targu na granicy Kongresówki. W skutek tego i nasz targ na Kleparzu w dniu dzisiejszym odbyty, pod względem dowozu był nieszczególny; za to ruch i popyt szczególniej o pszenicę był większy. Wywóz zboża do Prus i nadreńskich prowincyj powiększa się. Z targów w Peszcie, Wiedniu i zachodniej Galicyi wszystkie zboża odbywają się w większych rozmiarach; z tego powodu pszenica w Peszcie i Wiedniu podniosła się w cenie od 5 do 10 centów na mecy. Nadchodzące wiadomości o urodzajach są zadawalniające.

Na naszym targu płacono pszenicę zimową 85 funt. od 11 do 12·20, jarą od 11 do 15, żyto 80 f. od 7 do 7·30, jęczmień 70 f. od 5·50 do 6 i wyżej, owies 50 f od 4·20 do 4·80 z opłatą do 5 złr.

Oświęcim 7 czerwca. Na dzisiejszym targu było wołów 1850. Wiele wołów ciężkich. Sprzedano 1250, 600 pozostało niesprzedanych i te pójdą do Wiednia. Płacono cetnar wiedeński od 18 do 23·75. Za granicę wyjdzie 100 wołów mieściestych i te płacono 34 złr. cetnar, kupowano je na nogach.— *Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.*

Wiedeń 5 czerwca.

Fest, - günstig, - lebhaft, - angenehm albo nawet *sehr fest* etc.; oto słowa, które można było czytać w końcu telegraficznych depesz giełdy w ciągu ubiegłego tygodnia; z tego widać, że wszędzie panowało dobre usposobienie. Pod wpływem tak pomyślnych wiadomości, giełda wiedeńska zaledwie zwróciła uwagę na wewnętrzną kryzys; nie pomyślała, że z niej może wyjść decentralizacya, która dla finansowego świata nie jest wcale *angenehm* — i kursa wszystkich niemal papierów, mianowicie tych co mają efemeryczną wartość, jakoto akcyj bankowych, znowu posunęły się w górę. Może kilku lat temu Wiedeń nie byłby się troszczył o to, co się na zagranicznych targach dzieje i będąc zajętym swoją gorączkową politycznej centralistycznego ustroju państwa, może byłby i dziś jeszcze pod wrażeniem losu, jaki spotkał adres lewicy parlamentarnej, wyrazić swoje usprawiedliwienie, czy do kursów papierów zmiany, i bez względu na sytuacyę polityczną i ekonomiczną, swoją drogą przynajmniej kredytu starać się o to, aby ze względu na kurs wypadła zmiana. *Lecz tempora mutantur*, a od kilku lat zaszły w stosunkach ekonomicznych zmiany, w skutek których targi pojedyncze straciły swoją samodzielność i muszą radzić nie stosować się do rozkazów z góry danych, bo władza skoncentrowana jest w kilku rękach, czyli pieniądze napływają do jednego centrum i od tego, gdzie przed wytłoczeniem, jakiś rząd lub kurs ma kierunek do kursów? Ściśle biorąc targ już w ciągu minionej ciszy wszystkie papiery banków do pewnego stopnia, jakie przedstawiają, bo używając technicznego wyrażenia, pokój był już dawno na nich zeskontowany, a zatem nie ma żadnej dobrej przyczyny, dla której musiałyby iść w górę.

Lecz cóż widzę, skoro nadszedł rozkaz ożywienia targów pieniężnych i przyjęcia publiczności. Więc dalejże wprawiać ją w subskrybowanie różnemi emisyami, jak np. banku nowego walorów, bo tego wymaga ogrom negocyującego się interesu między Francyą a matadorami finansowemi. A jakich to sposobów oni do tego używają! Kiedy nawet słychać, że i do Wiednia mają się dostać obligacye kolei amerykańskiej *Pacific.* Tegoby tylko brakowało, żebyśmy mieli kupować papiery, których Amerykanie brać nie chcą; a jednak, jak powiadam, jest o tem mowa. Trzeba mamy, dzięki międzynarodowym koncepcie, dosyć materyałów zajmujących i nad czem robić bardzo interesujące studya.

Powiedziałem z okazyi zaaklimatyzowanych w Wiedniu akcyj austryacko - niemieckiego banku, że zostały wypuszczone w obieg przez anglo-bank, i że zawdzięczały swoją wiążące temu, iż ów frankfurcki instytut bierze znaczny udział w nowozałożonym *Boden - Credit - Anstalt* węgierskiem. Dziś jeszcze się mają w dalszym ciągu tej afiliacyi, że się akcye tego węgierskiego zakładu pojawiły tu w zeszłym tygodniu, i to od razu z premią 60 złr. na sztuce, a pod patronatem Frankobanku, którego akcye, dotąd bardzo zaniedbane, skoczyły za to w górę o blisko 10 złr., tak jakby cały ten zysk miał się dostać samym akcyonaryuszom i chyba co rok się powtarzać. Prawda, że Frankobank jest uczciwie administrowany, a przecież musi być umiejętnie prowadzony, skoro się na jego czele znajduje taki jak p. Giskra, który zrobił wielki majątek; ale to jeszcze nie racya, aby się podobne interesa, jak emisya obcych akcyj, codzień powtarzały. To też wszystko fizyonomie, a nawet w stosunku do ogólnej fizyonomii, także nie ma banku prawie przez inne papiery wyprawianych, akcye Franko-banku zbyt skromnie się zachowały, kiedy tak zwane lombardy, owej smutnej pamięci akcye kolei południowej poszły w górę o sześć blisko reńskich, z powodu, że, jak mówią, Stibbahn ma być dodatkowo z powrotem się z koncesyą na budowanie kolei tureckich, których Hirsch i jego spólnicy dostawać nie zdołali; i w tem powodzeniu, i na wszelki koniec ale natomiast więc czytam koncesyi szumne raporta, nader trudne do sprawdzenia, o

postępie robót koło samej kolei, to pod Adryanopolem, to pod Stambułem, itd.; a gdy nie mogę jakoś pojąć, zkąd się na to biorą pieniądze, więc widzę w tem tylko reklamę przypomnąć mającą, że jest jeszcze 1,400,000 obligacyj tureckich do nabycia, z których Hirsch radby nie osiągł na pianiu. Ponieważ więc przewiduję, że on ma zamiar uraczyć we może wkrótce emisyą reszty swoich obligacyj, i będąc przekonanym, że one nie mają najmniejszej wartości, że pewnie przed nabyciem najmniej radzić, abyś za nie kupowano. Któby już koniecznie chciał zaryzykować część swojego mienia, to niech nabędzie np. akcye Forstbanku, które teraz po 33 za sto, bo jak przyjdzie do likwidacyi tego chwiejnego przedsiębiorstwa, nie straci więcej jak po 5 albo 6 reńskich na sztuce, gdyż łatwo wyrachować, że po 27 do 28 złr. te papiery są warte, o czem pewno wie najlepiej sam jeniałny twórca Forstbanku, który się przyczynił do upadku jednej z najdawniejszych firm krakowskich.

Co innego jest z obligacyami tureckiemi, bo każdy grosz w nie włożony trzeba uważać za przepadły, raz dla tego, że warunki operacyi Hirschowskiej są dla Porty Ottomańskiej zbyt uciążliwe, aby kiedykolwiek dopełnić je mogła; powtóre, że pieniądze, jakie z niej otrzyma, zaledwie wystarczą na wybudowanie małej części kolei, która w kraju, acz bogatym z natury, lecz będącym jeszcze w pierwiastkowym stanie i niemającym nawet najzwyklejszych dróg komunikacyjnych, żadnych przewiec dochodów mieć nie może, i dopóty będzie leżała odłogiem, dopóki cała zaprojektowana sieć kolei tureckich wybudowaną i z europejskiemi, czyli z austryackiemi, w kilku punktach połączoną nie będzie. W przyszłym liście pozwolę sobie przytoczyć na to dowody, z których szanowni czytelnicy zechcą się przekonać, że w niczem nie przesadzam i jak bajeczne sumy przy każdym interesie, a mianowicie przy takim jak kolej żelazna, konsorcya i różni pośrednicy pochłaniają ze szkodą państwa i akcyonaryuszów.

Nowy Jork 6 czerwca. Ministeryum rolnictwa zaprzecza, aby zbiór niekorzystny raport o zbiorach bawełny.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 8 czerwca. Cesarz Rosyjski i W. Ks. Aleksy przybyli tu dziś przed południem i przyjmowani byli w dworcu kolei przez cesarza Wilhelma.

Monachium 7 czerwca. Doniesienie kilku dzienników, że król się zaręcza, jest czystym wymysłem. Zatargi w gabinecie z powodu reskryptu, mającego być wydanym do arcybiskupa monachijskiego, jeszcze nie zagodzone, a bardzo prawdopodobnie prezes gabinetu hr. Bray usunie się.

Sztutgart 8 czerwca. Król zwołał sejm na d. 21 czerwca.

Wersal 6 czerwca, wieczór. Między Thiersem a komisyą parlamentarną do sprawy zniesienia ustaw wygnaniowych, zachodziła o tyle sprzeczność zdań, że Thiers przystawał na zniesienie, ale tylko za pewnemi rękojmiami, któreby dozwalały niedopuszczać książąt do urzędów publicznych lub wyborczych w ciągu dwóch lat, a nawet dozwalały wydalić ich ponownie, skoroby się polityką zajmować chcieli. Zapewniają, że Thiers odstępuje od tych warunków, a różnice mają być bliskiemi zagodzenia. Dodają jeszcze, że lewica i inni członkowie zgromadzenia wtedy tylko głosować będą za zniesieniem wygnania, jeżeli prawa strona izby przystanie na przedłużenie władzy Thiersa do końca r. 1872.

Wersal 6 czerwca, wieczór. Na zgromadzeniu narodowem Dufaure wniósł projekt ustawy względem sprawdzenia sądownie życia albo śmierci wszystkich wojskowych od września 1870 do 30go maja 1871 zaginionych. Projekt ustawy względem postawienia na nowo kolumny Vendôme, został usunięty z dzisiejszego porządku dziennego i odroczony.

Wersal 7 czerwca. *Journal officiel* ogłasza także nominacyę jenerała Leflô na posła w Petersburgu. Dalej zaś tenże dziennik zamieszcza następującą depeszę włoskiego ministra spraw zagranicznych Visconti Venosta z d. 31 maja do hr. Choiseula, posła francuskiego: „Zanim doszło mię pismo JWPana, minister spraw wewnętrznych wydał już polecenia stosowne, aby wzbronić wstępu do Włoch tym cudzoziemcom z Francyi, którzy nie będą zaopatrzeni w legalne dowody i nie mogą się wykazać co do osobistości swojej. Również co do tych cudzoziemców, którzy zamierzają przejeżdżać przez Włochy do innych krajów, zarządzono dozór. Posterunki graniczne zostały zwiększone i nowe ustanowione. Rząd francuski może liczyć na spieszne wykonanie umów tyczących się wydawania złoczyńców. Nie wątpię, że w ten sposób będzie można przeszkodzić, aby tacy zbrodniarze uszli kary, na jaką zasłużyli." *Journal officiel* dodaje, że depesza ta może tylko spoić ściślej węzły leżące w interesie obu krajów. W końcu tenże dziennik ogłasza raport rady lekarskiej departamentu Sekwany, który stwierdza, że w Paryżu nie panuje żadna epidemia i że poczynione są środki zapobiegawcze.

Wersal 7 czerwca. *Journal officiel* ogłasza nominacyę Picarda na gubernatora banku francuskiego, a Roulanda na naczelnego prokuratora przy najwyższej izbie obrachunkowej. W sferach zgromadzenia narodowego potwierdzają, że bliskiemi są zagodzenia różnice zdań między Thiersem a komisyą parlamentarną dla wniosku zniesienia ustaw wygnaniowych. Potwierdza się wieść, że książęta Orleańscy, jeśli wybór ich będzie uznany i zniesioną ustawa skazująca ich na wygnanie, złożą mandaty deputowanych. Lewica i środek izby mają postawić wniosek względem rozciągnięcia pełnomocnictw Thiersa na cały czas trwania zgromadzenia narodowego.— W poniedziałek został Lullier aresztowany. Zaprzeczają wieściom o niepokojach wybuchłych w Lugdunie i innych wielkich miastach.

Paryż 7 czerwca. Dziś odbył się w kościele P. Maryi (Notre Dame) z wielką uroczystością pogrzeb Arcybiskupa paryskiego i innych zamordowanych zakładników. Wielka liczba osób znakomitszych świata politycznego i literackiego oraz wojskowych była obecną. Zgromadzenie narodowe było reprezentowane przez deputacyę.—Dzienniki pochwalają jednozgodnie mianowanie Leona Saya prefektem Sekwany.

Florencya 6 czerwca. *Italie* donosi, że jenerał Devechi wyjechał do Egiptu w misyi tyczącej się założenia kolonii włoskiej nad morzem Czerwonem.

Florencya 7 czerwca. Mimo zaprzeczeń jest rzeczą niewątpliwą, że rząd przeniesie się do Rzymu już 1go lipca. Rząd włoski już o tem przed trzema tygodniami zawiadomił rząd austryacki.

Rzym 6 czerwca. Hr. Harcourt otrzymał od rządu francuskiego polecenie, aby się względem rządu włoskiego okazywał przyjaźniejszym.

Londyn 6 czerwca. Wczoraj ukończono zatopienie telegrafu podmorskiego między Singapore a Hong Kong, skąd poprowadzony będzie drut telegraficzny do Szangai, a tym sposobem między Chinami i Europą istnieć będzie nieprzerwany związek telegraficzny.

Londyn 6 czerwca. W izbie niższej na interpelacyę Haya odpowiedział lord Enfield, że dotychczas Prusy nie zażądały odstąpienia Helgolandu, a przeto nie można żadnych dokumentów w tej sprawie przedłożyć. Na inną interpelacyę odpowiada Enfield, że rząd francuski nadmienił jedynie posłowi angielskiemu, iż nie cały traktat handlowy, lecz tylko niektóre jego punkta byłyby zniesione. Urzędowego zawiadomienia nie ma dotąd. Telegraf podmorski z r. 1866, został naprawiony.

Londyn 6 czerwca. W izbie niższej oświadczył lord Enfield, że rząd francuski nie zawiadomił urzędownie posła angielskiego lorda Lyonsa o zniesieniu traktatu handlowego. Minister dotknął tylko pewnych układów względem odstąpienia wyspy Helgoland (przez Anglię Prusom). W Gateshead wybuchły zamieszki między robotnikami, którzy się zmówili, aby wstrzymać się od robót. W Walii 12000 górników zaniechało robót; z tych 2300 wróciło znów do pracy, uzyskawszy podwyższenie zasług o 5%.

Z Toronto (Kanada) donoszą, że Mackenzie naczelnik opozycyi w tamecznej izbie niższej, miał mowę, w której potępia postanowienia traktatu (angielsko-amerykańskiego) pod względem Kanady (kwestye rybołostwa i granicznych jezior. *Red.)* i radzi parlamentowi odrzucić te postanowienia a przyjąć na siebie odpowiedzialność za odrzucenie.

Zürich 7 czerwca. Sąd przysięgłych wydał wyrok w sprawie zajść w sali koncertowej Towarzystwa muzycznego (gdzie, jak wiadomo, lud rozpędził obchód zwycięztw pruskich). Z pomiędzy 41 oskarżonych, 35 uznał sąd winnymi, a 6 uwolnił. Trybunał wymierzy na nich karę dziś jeszcze.

Na czele dziennika naznaczamy ważność uchwały zapadłej we środę w Radzie państwa w kwestyi budżetowej. Dziś miały się toczyć obrady szczegółowe nad budżetem. Pierwsze rozdziały nie nastręczą powodów do opozycyi, lecz gdy przyjdą poszczególne ministerya i ich potrzeby, opozycya centralistyczna rzuci się na nie z zaciekłością, by krok za krokiem stawiać ministerstwu przeszkody.

Provinzial Corresp. zapowiada zamknięcie sesyi parlamentu na dzień 15 czerwca. Deputowani będą zaproszeni na obchód wejścia wojsk do Berlina na d. 16. Sejmy prowincyonalne zwołane będą na d. 20 b. m.

Dwór berliński nie zamierza zrobić z obchodu wejścia wojsk z powrotem do Berlina manifestacyi politycznej, lecz zostawić mu znaczenie uroczystości domowej, wyłącznie narodowej, niemieckiej. Z tego powodu nie rozpisano zaproszeń do obcych rządów, a nawet Car Aleksander nie będzie znajdował się podówczas w Berlinie. Wszystko więc, co donoszono o korespondencyi dyplomatycznej między Wiedniem a Berlinem, z powodu udziału dyplomatów czy wojskowych austryackich w tej uroczystości, jest zmyślonem.

Z powodów również powyżej wzmiankowanych, lord Loftus poseł angielski przy dworze pruskim wrócił na posadę swoją do Berlina; nie będzie zaś miał tej misyi powierzonej sobie, jak głoszono, Odo Russel, który był ajentem dyplomatycznym przy głównej kwaterze pruskiej, przez co stał się dla Francyi niemiłym.

Lubo stosunki dyplomatyczne między Francyą a Prusami przywrócone zostały z podpisaniem i ratyfikowaniem traktatu frankfurckiego, wszelako, dopóki wojska niemieckie zajmować będą ziemie francuskie, Francya nie będzie utrzymywać posła w Berlinie, a przeto i Prusy wyręczać się będą tylko dyplomatą niższego stopnia. Słusznie więc *Gaz. krzyżowa* zaprzecza pogłoskom o mianowaniu do Paryża hr. Arnima.

W Berlinie przebywa od niedzieli deputacya z Alzacyi, która żądać ma między innemi, aby Alzaczyczy byli jeszcze wolni od obowiązku służenia wojskowo w wojsku pruskiem i w przypadku wojny z Francyą nie byli zmuszani do walczenia przeciw Francuzom. Ks. Bismark przyjął deputacyę bardzo uprzejmie, lecz żadnej nie mógł jej robić obietnicy, przyrzekł jednak uwzględnić uczucia przywiązania do Francyi i że rząd niebędzie germanizował kraju przymusowo.

Upłynęły lata, i świat zapomniał o broszurze francuskiej: „Widmo czerwone" (*Le spectre rouge*). Przychodzi ona jednak teraz na pamięć, jak przychodzą na pamięć starsze od niej doktryny Baboeufa. Mowa deputowanego Bebela w parlamencie niemieckim d. 25 maja, w której oddawał głośno hołd dziełom Komuny paryskiej, przyjętą była w izbie szyderstwem, a jednak nie przebrzmiała ona bez echa. Robotnicy w Wiedniu, Gradcu, zgromadzenie prowincyonalne stowarzyszenia *Internationale* w Brukselli, o którem dajemy wyżej sprawę, są wyznawcami zasad Komuny i Baboeufa. Oto w Gradcu zaszły już zaburzenia między robotnikami domagającymi się nie wyższej płacy, lecz władzy. Słabe to są zawiązki, ale dają przeczucie tego, co przy danej sposobności nastąpić może. *Nordd. allg. Ztg* wraca dziś do mowy Bebela z powodu jej przedrukowania, i powiada, że nie należy szydzić sobie z takich objawów, bo Babel ma swoje koło polityczne i to nie małe, skoro został wybrany deputowanym. Domaga się ona od parlamentu ustawy zabezpieczającej kraj od mów takiego rodzaju, grożąc, że jeśli izba nie weźmie inicyatywy w tym względzie, rząd będzie zmuszony wnieść w izbie, aby się ustrzedz od socyalistycznych kaznodziei.

Dziś miał przyjść w zgromadzeniu narodowem w Wersalu pod obrady wniosek znoszący ustawy, które członkom obu linij burbońskich wzbraniały pobytu we Francyi, a oraz wniosek względem uznania wyborów książąt Aumale i Joinville na deputowanych. Jestto pierwszy krok do restauracyi monarchii, bo lubo ostracyzm książąt był aktem nielegalnym, a policyjnym tylko środkiem, wszelako kładł tamę zabiegom, zarówno przez rządy napoleońskie jak przez republikę wyklinanym. Sam nawet Thiers był przeciwnikiem zniesienia ostracyzmu, widząc w nim tarczę republiki a bardziej jeszcze tarczę do nowych zamieszek, nowych walk wewnętrznych. Stronnicy republiki bronić się od legitymistów i orleanistów, stawiali różne warunki, pod jakiemi zezwolą na powrót książąt, ale cóż znaczą warunki w kraju, który między rewolucyą a zamachem stanu, to jest rewolucyą z dołu albo z góry nie zna środka?

Rząd wersalski postawił w zgromadzeniu wniosek zaciągnięcia pożyczki 2½ miliardów franków, z czego zapewne 2 miliardy przeznaczone będą na zapłacenie rat kosztów wojennych, a reszta na zaspokojenie najpilniejszych długów i koszta organizacyi wojska. Już wcześnie rząd zapewnił się na europejskich targach pieniężnych, że znajdzie na tyle kredytu.

Donoszą z Aten 3go, że poseł grecki we Florencyi Konduriotis zostaje stamtąd odwołany, a oprócz tego zajdą także zmiany w obsadzeniu konsulatów greckich.

Eskadra turecka pancerna, która wypłynie na morze Śródziemne, zwiedzi także Tunis, Aleksandryę i Port Saida w przekopie Sueskim.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 9 czerwca, godz. 12⅔ w południe. Na posiedzeniu Rady państwa rozpoczęły się rozprawy szczegółowe nad budżetem. Wydatki na dwór, kancelaryę gabinetową, na Radę państwa, na najwyższy trybunał państwa, uchwalone zostały bez rozpraw, według wniosku wydziału finansowego. Przy wniesieniu wydatków na radę ministrów, bar. Krystyn Kotz wyraził zdziwienie swoje, iż fundusz dyspozycyjny 50,000 złr. został wykreślony; mówca nie postawił jednak żadnego wniosku. Izba uchwaliła następne wydatki na radę ministrów w myśl wniosków wydziału.

Wiedeń 9 czerwca godz. 2 m. 35 popoł. W dalszym ciągu posiedzenia Rady państwa, w obradach nad wydatkami ministerstwa spraw wewnętrznych wnosi Czerkawski w imieniu mniejszości wydziału budżetowego, aby zapisać na wydatki policyi państwa 120,000 złr.

Krystyn Kotz popiera ten wniosek. Zaillner przytacza ustępy z zeszłorocznych mów deputowanych prawej strony, osobliwie Grocholskiego, którzy się stanowczo oświadczyli przeciw funduszowi dyspozycyjnemu. Schaup wykazuje, że użyczenie takiej pozycyi budżetowej mieści w sobie wotum zaufania. Russ mówiąc przeciw uchwaleniu, uderza natarczywie na prezesa ministrów. Lasser dowodzi, że uchwalenie żądanego zwiększenia wydatku jest tylko następstwem dotyczącej uchwały Delegacyi.

Po mowach Kurandy i Wolfruma przeciw wnioskowi mniejszości, oświadcza hr. Hohenwart, iż wniesiona kwota już okrojona, 120,000 złr., konieczną jest w interesie bezpieczeństwa publicznego, którego obywatele wymagają. Dla ministerium półrocze zeszłorocznego budżetu służyło za podstawę; dotycząca pozycya jest przeto już w połowie obciążona. Uchwalenie tej kwoty niema nic do czynienia z wotum zaufania albo nieufności. Izba powinna brać tu na wzgląd jedynie stronę publicznego bezpieczeństwa.

Po tych mowach wniosek mniejszości (Czerkawskiego) uchwalony został 76 głosami przeciw 62, a następnie uchwalono bez rozpraw resztę tytułów ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wersal 8 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego Thiers oświadczył, iż początkowo sprzeciwiał się zniesieniu ustawy wygnaniowej, gdyż obawiał się niepokojów w kraju; następnie jednak przystąpił do zapatrywań się komisyi pod względem zobowiązania się książąt Orleańskich, iż nie wejdą do zgromadzenia narodowego, nieusprawiedliwionemi są zaś obawy, jakieby zniesienie pomienionej ustawy budziło. Thiers uznaje konieczność odroczenia wszystkich drażliwych kwestyj w interesie porządku i kredytu, i oświadcza, iż nie zdradzi republiki, którą mu powierzono, a nikogo łudzić nie będzie. Po tem przemówieniu zniesienie ustawy skazującej książąt na wygnanie, uchwalonem zostało 484 głosami przeciw 103, a następnie uznano 484 głosami przeciw 113 ważność wyboru książąt Joinville i Aumale na deputowanych do zgromadzenia narodowego.

Petersburg 8 marca. *Journal de St. Petersbourg* donosi o wręczeniu onegdaj Cesarzowi przez posła tureckiego orderu Osmanie. Cesarz przyjął przemowę posła słowami uprzejmemi i serdecznemi. Uroczystość ta, dodaje *J. d. St. Petersb.*, świadczy o dobrych stosunkach, jakie dziś istnieją między Rosyą a Turcyą, jak również o wzajemnych uczuciach obu monarchów.

Bukarest 8 czerwca. Izba sprawdziła wszystkie mandaty i wybrała bióro: prezesem Izby wybrany został książę Dymitr Gika, należący do partyi starokonserwatywnej.

Konstantynopol 7 czerwca w nocy. Dziś rano wybuchły tu niemal równocześnie cztery pożary. Jeden w Walide-Czesme, w pobliżu miejsca, gdzie d. 5 czerwca r. z. powstał był wielki pożar, tu spaliło się około 100 domów; drugi na przedmieściu Pera, lecz go śpiesznie stłumiono i małą zrządził szkodę; trzeci na Galata, gdzie zgorzało około 10 domów, a nakoniec czwarty u Złotego Rogu, i tam spaliło się około 50 domów. Posądzają, że pożary te powstały przez podpalenie. Szczęściem, że wiatr był słaby.

Kursa. Wiedeń 9 czerwca godz. 2 min.— 5% zjedn. dług państwa banku 59·—.— Zjedn. dług państwa w srebrze 69·—.— Losy z r. 1860 100·20 — Akcye banku 784. — Akcye kredytowe 289 50. — Londyn 123·60. — Srebro 121.50.— dukat 5·87 — Lombardy 176·—. — Losy z roku 1864 127·25.— Akcye franco-austr. 121·—.— Napoleony 9·81½.— Akc. kol. gal. Karola Ludwika 260·25. Akcye kol. Lwow.- Czerniow. 173.50 — Akc. kol. północ.-wsch.164·25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 108·— — Akcye banku jenerał. —·—.— Renta w srebrze 69.—. — Oblig indemniz. gal. 75·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 170·— Akcye anglo.-banku 244 75. Akcye kol. rządow. 419·50 — Akcye kol. siedm. 172·50.— Akcye kol. Rudolfa 164·—.— Akc. kol. Pardubic. 178·50 — Akcye kol. północ. 228·50.— Tramway 218·25·— Akcye banku budowy 80·50.— Akcye kol. wschod. 85·—. — Akcye kolei Alföld. 176·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 88.50— Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 czerwc.	żądają	płacą
Sreb. pol. sz. za 100 zł.	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 50	89 25
Bankn. pol. za 100 złr.	410	407
Ruble ros. za 100 rub.	164¼	163½
Talary prus. za 100 tal.	182½	181¼
Bankn. prus. za 150 złr.	82½	82
Srebro nowe austr. .	121½	120½
Dukat ważny. . . .	5 90	5 80
Napoleon d'or. . . .	9 98	9 87
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	78	77
5% „ „ „ „ „	88	86½
Obl. indemniz. z kup.	76	75
Akc. k. g. z dyw. bez k.	263	260
„ L. Czerniowieck.	176	173
Akcye B. G d. H. i P.	70 —	68 50
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	95 —	93 —
Wiedeń 7 czerwca		
5% zjed. dług pań. ban.	59 20	59 10
5% „ „ „ sreb.	69 20	69 10
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 50
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 70	80 30
„ „ „ galicyjsk.	75 30	75 —
„ „ „ bukowiń.	74 25	73 75
„ „ „ siedmiog.	77 —	76 50
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	107 60	107 40
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	97 50	97 25
4 „ galicyjskie . . .	— —	76 —
5 „ „ . . .	— —	84 25
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	90 25	89 75
5 „ węgiersk. losow.	89 75	89 25
5 „ zakł. kred. austr.	106 50	106 30
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 10	86 90
5% Domin. pań. 120 fl.	127 50	126 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	284 —	283 —
„ „ „ 1854	94 —	93 —
„ „ „ 1860	110 50	100 30
„ „ „ 1864	127 50	127 25
„ Comorente . .	25 —	23 —
„ Kredytowe . .	171 50	171 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	103 —	102 —
„ księcia Salm .	44 —	43 50
„ „ Palfy .	32 —	31 50
„ ks. Klary . . .	37 —	35 —
„ hr. St. Genois	31 50	31 —
„ miasta Budy .	37 —	36 —
„ ks. Windischg.	24 —	23 —
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich .	17 —	15 —
„ Rudolfa . . .	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	783 —	782 —
Zakładu kredytowego	289 40	289 20
Żeglugi par. na Dun.	589 —	588 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2295	2290
„ rządowej fr. a.	427 —	426 —
„ zachodn. c. El.	224 25	223 75
„ Pardubickiej .	179 50	179 —
„ południowej .	175 40	175 2
„ Galicyjskiej .	262 —	261 50
„ Czerniowieckiej	173 60	173 40
Kol. węg. półn. wsch.	164 75	164 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	165 50	165 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	177 25	176 75
„ „ Kosz.-Bogum.	98 25	97 75
„ „ Siedmiogrodz.	173 —	172 25
„ „ Cisańskiej .	246 50	246 —
„ „ wschod. węg.	85 25	85 —
„ „ austr. północ.-wschodniej .	212 75	212 25
„ „ Franc. Józefa	204 75	204 50
Akcye bank. anglo au.	245 —	244 75
„ „ angl. węg.	89 50	89 —
„ Zakł. kred. węg.	111 50	111 —
„ bank. frank. austr.	118 25	118 —
„ „ węgierskiego	78 25	77 75
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	149 —	148 50
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	108 50	108 25
„ dla obrot. ogól	172 —	171 —
„ Tow. han. pł. leś.	32 50	32 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 70	95 30
„ (Emis. 1862)„ „ „	94 —	93 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	138 50	138 —
„ „ Emis. 1867 „	135 50	135 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	110 50	110 25
„ Bony 1870-1874 6%	240 25	239 75
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	87 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 60	105 30
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	94 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	96 50	96 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 —	104 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 25	100 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 25	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	90 —	89 75
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 —	88 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 50	91 25
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	99 25	99 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl. . .	104 50	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 86	5 85
Złoto *al marco* . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 81	9 80⁵
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 40	12 30

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	121 70	121 30
Srebro, kupony . . .	122 50	121 50
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 82⁷⁵	1 81⁵⁰
Lwów 6 czerwca		
Dukat holenderski .	5 80	5 73
„ cesarski . . .	5 85	5 76
Półimperyał rosyjski	10 5	9 90
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 88
„ papier. „	1 64	1 63
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 25	84 75
„ „ „ 4%	76 60	76 —
Listy zast. Banku hip.	90 60	90 25
Obligi indem. bez kup.	75 50	75 —
Akcye kol. gal. b. kup.	262 —	261 25
„ „ lwow.-czer.	174 —	173 —
Akcye Banku hip. gal.	127 50	126 —
Warsz. 7 czerwca		
Listy zast. 1 ser. rub.	80 84	88 50
„ „ 2 ser. „	87 84	87 34
kupon „	— —	1 83½
Listy zastaw. nowe „	87 90	87 50
kupony „	— —	2 29½
Listy likwidacyjne „	73 34	73 4
kupony „	— —	— 6½
Kolej warsz. wiedeńska	75 90	74 75
„ „ bydgows.	69 —	68 —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Do dzisiejszego Nru dołącza się prospekt Towarzystwa zabezpieczeń na życie „Conservator" w Wiedniu.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski*. Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*